Nr. 545. Kraków, Sobota 28 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie*	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcaa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Atak na Chios.

Rotterdam, 28 października.

Londyńska »Daily Telegraph« donosi, że we środę **niemieccy lotnicy obrzucili bombami wyspę Chios. Równocześnie baterye tureckie zniszczyły latarnie morskie, znajdujące się na wyspie. W ten sposób rozpoczęto kroki wojenne przeciw tej części Grecyi, która oświadczyła się za Venizelosem.**

———o———

Ostrzeliwanie miast rumuńskich.

Lugano, 28 października.

»Secolo« donosi z Bukaresztu:

Oprócz miasta Fetesti, **artylerya niemiecko-bułgarska zaczęła po lewej stronie Dunaju ostrzeliwać miejscowości Stelnica, Partani i Mallesi.** Ludności cywilnej w północnej Dobrudży nie można już było usunąć z powodu szybkiego pochodu wojsk niemiecko-bułgarskich.

Ucieczka armii rumuńskiej.

Budapeszt, 28 października

»Az Est donosi« z Sofii: **Wśród ustawicznych walk, wojska sprzymierzone prowadzą nieustanny pościg za rozbitą armią rosyjsko-rumuńską.** Oczyszczanie całej Dobrudży z wojsk nieprzyjacielskich postępuje w szybkiem tempie. Pościgu zwycięskich wojsk nie jest w stanie powstrzymać żadna przeszkoda. Nieprzyjacielskie wojska, które usiłowały stawić opór, zostały bądź to przez konnicę bułgarską, bądź w walce na bagnety formalnie zniesione. — **Odwrót armii nieprzyjacielskiej zamienia się w coraz dzikszą ucieczkę,** tak dalece, że nie mogła nawet zniszczyć urządzeń obronnych, które nietknięte dostały się w nasze ręce. Uciekająca armia rosyjsko-rumuńska rozbita została na dwie części, z których jedna zdąża w kierunku północno-wschodnim ku ujściu Dunaju, druga na północny zachód. Jest to wielka, a przykra niespodzianka dla koalicyi, która nie liczyła się wcale z możliwością upadku Constanzy i Czernawody, a jeszcze mniej z tem, że Bułgarzy obsadzą całą Dobrudżę. W kołach koalicyjnych sądzono, że Bułgarzy zadowolnią się skróceniem frontu. Stało się jednak przeciwnie. Wojska sprzymierzone prą naprzód w zwycięskim pochodzie, **niebawem obsadzona będzie cała Dobrudża aż do ujść Dunaju.** Fakt ten będzie miał wielkie znaczenie militarne, gdyż wówczas Rumunia odciętą zostanie od morza Czarnego. Będzie to miało jednak także ogromne znaczenie gospodarcze, gdyż Dobrudża dostarcza olbrzymich mas zboża.

Przygnębienie w Rumunii.

Sztokholm, 28 października.

»Indep. Roumaine« omawiając ostatnie walki w Dobrudży oświadcza w artykule p. t. »W Termopilach rumuńskich«:

Przełęcze karpackie staną się Termopilami rumuńskiemi. Mamy wprawdzie jeszcze w ręku te ważne przejścia, które są bramami do naszego kraju, ale nasze bohaterskie wojska **niszczeją w straszliwych walkach, jakie się tam toczą.**

Mimo to jednak położenie na naszym północnym teatrze wojennym **nie jest zupełnie beznadziejne.** Nieprzyjaciel musi być powstrzymany w przełęczach i dlatego nie możemy się wzdragać przed żadnemi ofiarami. Ufamy, że położenie na froncie północnym zmieni się na **naszą korzyść i dlatego wzywamy ludność do spokoju, który w ostatnich dniach zniknął«.**

Ewakuacya Bukaresztu.

Kopenhaga, 28 października.

Ewakuacya Bukaresztu rozpoczęła się. Pociągi, odchodzące stąd, są już na dzień przed odejściem przepełnione. **Władze również opuszczają stolicę.** Rząd nie zarządził ewakuacyi, ale ją popiera.

»Słowo« petersburskie donosi: Od kilku dni słychać w Bukareszcie, jak huk dział coraz bardziej się zbliża. **Rząd nie stawia żadnych przeszkód wyjazdowi ludności, ale wojsko zarekwirowało prawie wszystkie pociągi kolejowe.** — Odezwa rady gminnej wzywa ludność do spokoju.

»Russkij Inwalid« pisze: **Bukaresztowi na razie nic nie grozi. Los Rumunii rozegra się może na innych frontach bojowych.**

Straty Rumunii.

Bazylea, 28 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Bukaresztu: Wedle urzędowych dat, armia rumuńska straciła do 15 b. m. 148.000 żołnierzy w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, oraz 5.652 oficerów, w tem 5 generałów, 26 pułkowników.

Dr Koerber prezydentem gabinetu.

»Oesterr. Morgenztg.« donosi:

Wiedeń, 27 października.

Dzień dzisiejszy przyniósł rozstrzygnięcie. Wspólny minister skarbu **dr Koerber bezpośrednio po swoim powrocie z Budapesztu otrzymał od cesarza polecenie utworzenia nowego gabinetu.** Na audyencyi u cesarza, trwającej przeszło godzinę, zdał dr Koerber sprawę ze swoich rokowań z rządem węgierskim o ugodę. Można stwierdzić, że rokowania ugodowe w Budapeszcie miały gładki przebieg i że dr Koerber nie spotkał się z oporem hr. Tiszy w sprawie pewnych zmian w projekcie ugody z Węgrami.

Ugoda ma poraz pierwszy od r. 1867 otrzymać moc prawną na przeciąg 20 lat (dotąd zawierały ugodę obie połowy monarchii na lat 10. Przyp. red.)

Tuż po audyencyi u cesarza dr Koerber **zawiadomił o misyi, którą otrzymał od cesarza, ks. Hohenlohego,** tymczasowego przewodniczącego gabinetu, zaś po południu odbył konferencye z całym szeregiem osobistości, które wchodzą w kombinacye gabinetowe. Kilku dotychczasowych ministrów zatrzyma dr Koerber w gabinecie, pomiędzy nimi ministra obrony krajowej, gen. Georgiego. Co do innych tek, to — jak zwykle w podobnych wypadkach — wymieniany jest długi szereg rozmaitych osobistości, które mają objąć tę lub ową tekę.

Dr Koerber obok prezydentury gabinetu obejmie także tekę ministra spraw wewnętrznych. jednakże przydzielony do tego ministerstwa bar. Handel pozostanie na swojem stanowisku. Prezydent wyższego sądu krajowego w Insbruku, bar. Call, ma zostać ministrem sprawiedliwości, a profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Górski, ministrem rolnictwa. Dalej ministrem skarbu ma zostać dr Spitzmüller, kolei generał Bardolff, a wedle innej wersyi szef sekcyi Panhans, lub pułkownik sztabu generalnego Vomer.

Wiedeń, 28 października.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi pod datą 27 b. m.:

Dr Ernest Koerber na dzisiejszej audyencyi, która trwała od godz. 11 przed południem do 12 w południe, **otrzymał od cesarza misyę utworzenia gabinetu i przyjął ją.**

Dymisya członków gabinetu hr. Stürgkha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 października.

Jak dzienniki donoszą, wczoraj po południu członkowie gabinetu Stuergkha pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego odbyli naradę, na której postanowili podać się wspólnie do dymisyi.

Dr Koerber ma wolną rękę.

Wiedeń, 28 października.

»Oesterr. Morgenztg« donosi pod datą wczorajszą:

Wedle stanowczej wiadomości, cesarz obdarzył dra Koerbera **zupełną wolnością w rozdawnictwie poszczególnych tek ministeryalnych.** Wobec tego kombinacye co do osobistego składu nowego gabinetu należą do dziedziny domysłów.

Pewnem jest tylko, że pozostanie minister obrony krajowej Georgi i że dotychczasowy minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe zostanie na miejsce Koerbera wspólnym ministrem skarbu.

Jak się zdaje, dr Koerber utworzy jutro (dnia 28 bm.) nowy gabinet. tak, iż w niedzielę dziennik urzędowy ogłosi odręczne pisma cesarskie.

Sprawy aprowizacyi w Galicyi.

Sekretaryat Koła polskiego przesyła nam obszerny komunikat swojego sekretaryatu z uchwałami, powziętemi na posiedzeniu Koła polskiego 18 października b. r. Przytaczamy na razie wnioski podkomitetu dla spraw aprowizacyjnych.

I.

1) Ponieważ dotychczas akcya rządu w sprawie aprowizacyi nie przynosi dodatnich wyników głównie z powodu wadliwej organizacyi, a organizacya nowoutworzonego centralnego urzędu aprowizacyjnego, jako niezupełna, nie odpowiada celowi: Koło polskie domaga się, aby urząd ten przekształcono w zupełnie odrębną i samoistną organizacyę z władzą egzekutywną przy stałym współudziale czynnika wojskowego. Temu urzędowi mają też podlegać wszystkie instytucye i centrale, utworzone w czasie wojny, a mające bezpośredni lub pośredni związek z aprowizacyą. Do urzędu tego powinny być powołano z Galicyi w odpowiedniej ilości czynniki obywatelskie, jako stale urzędujące, oraz ma być bezzwłocznie stworzona Rada przyboczna, oparta na szerszych podstawach, z uwzględnieniem współudziału wszystkich warstw społeczeństwa.

2) Ponieważ Galicya została przy mianowaniu różnych Rad przybocznych, utworzonych w Wiedniu dla spraw aprowizacyjnych, pokrzywdzona, tak, że kraj nasz albo nie ma tam żadnych przedstawicieli, albo zupełnie niedostateczną ich liczbę, Koło polskie domaga się, aby bezzwłocznie powołano z Galicyi taką liczbę delegatów. jaka odpowiada jej ludności i obszarowi.

3) Koło polskie uchwala odnieść się do namiestnika kraju z prośbą, aby przeprowadził sprężystszą organizacyę aprowizacyi kraju naszego przez utworzenie krajowego urzędu aprowizacyjnego. W skład tego urzędu powinny być powołane czynniki obywatelskie, jako stale urzędujące, a nadto utworzona Rada przyboczna aprowizacyjna krajowa przy współudziale wszystkich warstw społeczeństwa. Temu urzędowi krajowemu mają być podporządkowane wszystkie organizacye lub biura, działające w kraju na polu aprowizacyi.

4) Ponieważ zarządom gmin miejskich przypada z natury rzeczy pierwszorzędne zadanie przy aprowizacyi miast, należy żądać wydatnej pomocy finansowej państwowej dla miast na cele aprowizacyi, oraz, aby rząd poczynił wszelkie możliwe ułatwienia w porozumieniu z zarządem wojskowym co do regularnego transportu środków żywności.

Należy odnieść się do władz krajowych z żądaniem natychmiastowego zawezwania zarządów naszych miast, aby zorganizowały bezzwłocznie aprowizacyę przez utworzenie miejskich składnic środków żywności i opału, oraz kuchni publicznych i popieranie związków konsumentów przez dostarczanie im potrzebnych artykułów.

5) Przy ustaleniu kontyngentów żywnościowych dla kraju uwzględnić należy nie tylko liczbę ludności cywilnej, ale także liczbę żołnierzy, objętych formacyami pozafrontowemi, a żywionych z zasobów galicyjskich.

Od rządu należy domagać się wyświetlenia pytania, czy moc obowiązująca zakazów wywozu środków żywności z Galicyi odnosi się także do przesyłek wojskowych, jeżeli zaś nie, to należy ustalić ilości tym sposobem odbierane aprowizacyi krajowej i uwzględniać te ilości przy ustalaniu kontyngentów, przeznaczonych dla ludności krajowej.

6) Wzywa się prezesa Koła polskiego, aby spowodował konferencyę u prezesa gabinetu przy współudziale ministra spraw wewnętrznych celem omówienia wszystkich spraw, objętych uchwałami Koła polskiego w sprawie aprowizacyi.

II.

1) Ponieważ z kraju wywozi się za wielką ilość ziemniaków na zachód, nierównomiernie obciążając poszczególne powiaty, a wydawane zarządzenia uniemożliwiają niezbędne zaopatrzenie ludności, a w szczególności miast w ziemniaki, Koło polskie uprasza prezesa Koła i ministra dla Galicyi, aby bezzwłocznie spowodowali rząd do zarządzeń.

2) Wobec grożącego braku ziemniaków, Koło polskie oświadcza się za ograniczeniem produkcyi spirytusu i krochmalu w całej Austryi wyłącznie do ziemniaków, nie nadających się do użytku ludzkiego i wzywa rząd, aby ta zasada była jak najściślej kontrolowana.

3) Ponieważ przeprowadzenie sprawne organizacyi zależne jest w znacznej części od dostatecznej ilości zwierząt pociągowych, a w Galicyi na cele wojskowe dużo pobrano koni, Koło polskie uprasza prezydyum o spowodowanie rządu, by do kraju naszego, celem ułatwienia aprowizacyi, dostarczono jak najprędzej potrzebnej ilości koni, do miast zaś większych również samochodów ciężarowych.

4) Wzywa się ponownie rząd, aby bezzwłocznie poczynił zarządzenia w celu zaopatrzenia ludności w węgiel i drzewo przy intenzywniejszem wyzyskaniu kopalń węgla w Królestwie Polskiem. — W tym celu uprasza się prezesa Koła i ministra dla Galicyi, aby spowodowali rząd do bezzwłocznego zajęcia się tą sprawą.

III.

1) Ze względu na znaczenie Królestwa Polskiego dla aprowizacyi Galicyi, domagamy się usunięcia istniejących utrudnień w dowozie najważniejszych artykułów z tych krajów do Galicyi.

W szczególności należy wyjednać u rządu przydzielenie granicznych powiatów Królestwa Polskiego dla aprowizacyi większych miast galicyjskich, jak: Krakowa, Tarnowa, Lwowa i t. d. w ziemniaki przy zupełnem uwzględnieniu potrzeb miejscowych w Królestwie Polskiem.

2) Z uwagi, że ubytek w produkcyi rolniczej powoduje niestosunkowe podniesienie cen produktów, domagamy się, aby rząd otoczył rolnictwo większą opieką i poparciem, a w szczególności, aby Zakład centralny odbudowy przyspieszył całą akcyę odbudowy rolnictwa, oraz przemysłu rolniczego.

3) Wzywa się rząd, aby niezwłocznie zniósł zakaz powszechnej sprzedaży sacharyny.

4) Prezydyum Koła wystara się o podwyższenie kontyngentów skóry dla Galicyi, których ma dostarczyć Centrala w Wiedniu i o zorganizowanie odpowiedniego racyonalnego rozdziału.

5) Należy się odnieść do namiestnictwa z żądaniem, aby ono postarało się o bezzwłoczne uruchomienie garbarń, w kraju się znajdujących.

Rosyjska autonomia dla Litwy.

We »Frankfurter Ztg.« członek Sejmu pruskiego dr Gaigalat omawia wiadomość, jakoby car powołał do głównej kwatery wojennej przywódcę klubu litewskiego w Dumie, dra Iczasa, i oświadczył mu, że Litwa otrzyma rozległą autonomię i że odnośny projekt litewskich nacyonalistów jest przedmiotem studyów. Dr Gaigalat wyraża zdziwienie, że autonomię miałaby dostać Litwa, licząca zaledwie ponad trzy miliony ludności, podczas gdy wobec Polaków rząd rosyjski zachowuje pod tym względem wielką rezerwę, i nie obiecuje jej także ani Ukraińcom, ani Łotyszom. Przyczynę tego respektu dla Litwinów upatruje dr Gaigalat w tem, że Litwini swoją obojętną, neutralną postawą zaimponowali Rosyi, nie tworzyli osobnych batalionów przeciw Niemcom tak, jak Łotysze, nie entuzyazmowali się zwycięstwami rosyjskiemi, gdyż — zdaniem autora — 95 procent Litwinów wprost oczekiwało nadejścia wojsk niemieckich i serca ich biły ku tym oswobodzicielom. Jedyny litewski dziennik w Petersburgu »Lietuvioc Balsas« odznacza się szczególną obojętnością wobec losów armii rosyjskiej i śmiało omawia przyszłe ukształtowanie Litwy według życzeń nacyonalistów litewskich.

To zachowanie się Litwinów jest tem bardziej uderzające, że rząd rosyjski litewskim uchodźcom świadczy różne dobrodziejstwa, daje im wielkie subwencye, urządza dla nich po miastach rosyjskich litewskie gimnazya, seminarye i licea żeńskie. Rząd jednak wie, że litewscy autonomiści nie troszczą się o losy Rosyi, a tylko o to, aby otrzymać autonomię w związku czy to z Niemcami, czy z Rosyą, z Sejmem w Wilnie. To zapewne skłoniło cara do owej łaskawej audyencyi, udzielonej drowi Iczasowi. Litwa ma być teraz wystawiona na pokuszenie, aby uznała interesy Rosyi za swoje, a wyrzekła się sympatyi dla Niemiec. — Dr Iczas zresztą jest znany z tego, że na wiosnę razem z rosyjskimi posłami do Dumy objeżdżał kraje koalicyi, wszędzie starał się budzić zainteresowanie dla Litwy, i przedstawiał tę sprawę nawet papieżowi.

Obecnie — opowiada dalej dr Gaigalat — zbliżają się Łotysze do Litwinów w celu wskrzeszenia dawnego wielkiego Księstwa Litewskiego, ewentualnie razem z Białorusinami. Litwini są w tym ruchu przywódcami, choć bynaj-

Sen „Jednorocznego“.

(Dokończenie.)

Na usilną moją prośbę porucznik łaskawie pozwolił wyrównać podany mi za niespożytą kolacyę rachunek.

Wiedziałem, że spragniony i głodny oddać się muszę z rezygnacyą w ręce karzącej sprawiedliwości wojskowej...

Porucznik przetarł nagle czoło, jak gdyby pragnął przypomnieć sobie jakiś stracony z pamięci szczegół. Patrzył na mnie przez chwilę w milczeniu, wreszcie zapytał:

— Czy może jednoroczny powołać się na jakieś zasługi?

Miałem, zanim dokończył pytania, gotową odpowiedź na ustach:

— Panie poruczniku! Nie byłem nigdy radcą miejskim... nie kandydowałem do Dumy... nie byłem sędzią konkursowym ani dyrektorem teatru... ani...

Oficer musztrował mnie drwiąco i odrzekł:

— My zasług żołnierzy w stanie cywilnym nie uznajemy. Jakie jednoroczny oddał dotychczas usługi armii?

Strzeliła mi nagle do głowy myśl jaśniejsza od słońca. Przeczułem zwycięztwo.

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, że dwaj moi synowie walczą na frontach bojowych.

Publiczność wydała okrzyk podziwu. Powtarzano aż do najodleglejszych zakątków kawiarni: — Słuchajcie... dwóch synów na froncie bojowym...

— W jakiej randze — zapytał.

— W randze chorążych — posłusznie melduję.

— Słuchajcie... słuchajcie... — powtarzała chórem publiczność — synowie jego są chorążymi...

— Czy okazuje im jednoroczny należne honory wojskowe?

— Wedle rozkazu, panie poruczniku. Wiem, że żołnierz cześć wojskową oddać winien wszystkim przełożonym, nawet, gdy oni są jego własnymi synami.

Publiczność, wyznaniem tem wzruszona, poczęła bić oklaski. Porucznik nie dał za wygraną.

— Że jednoroczny synów na front bojowy posyła, spełnia tem jedynie ojcowską powinność. Czy może powołać się na takie zasługi, któreby niewątpliwie orężowi naszemu przysporzyły sławy?

— Panie poruczniku! Melduję posłusznie, że lokaj mój jest plutonowym, stróż domu sierżantem. Powołuję się na ich świadectwo, że ilekroć ich spotykam, tylekroć im salutuję w sposób...

Szalony huragan rzęsistych oklasków nie dał mi słowa dokończyć. Publiczność i oficerów ogarnął stan podniecenia, graniczący wprost z ekstazą. Subtelnem uchem słyszałem wyraźnie jak westchnienie ulgi poruszyło piersiami wszystkich kobiet. Nawet porucznik, mimo widocznych wysiłków, nie umiał ukryć silnego wrażenia.

Ja, porucznik i żona moja tonęliśmy formalnie w powodzi róż i hyacyntów, które bezustannie, w coraz obfitszej ilości, spadały na nasze głowy.

Nagle stał się na sali cud. Żona generała, tego generała, który wymierzył mi karę aresztu, powstała z sąsiedniej loży i ostentacyjnie wręczyła mi czerwoną różę, pozwoliwszy złożyć na miękkiej, drżącej ze wzruszenia dłoni — pocałunek.

Porucznik stracił momentalnie kontenans, powiódł bezradnie po sali oczyma, szukając najwyższego rangą dygnitarza wojskowego, któryby mu udzielił dalszego rozkazu.

Generał z loży sąsiedniej zawołał w stronę żandarmów:

— Razojtis (Odejść) — a zbliżywszy się ku nam, wypowiedział uroczyście, wśród ciszy głębokiej i trwożnego wyczekiwania, wiekopomne słowa:

— W uznaniu niezwykłych zasług położonych dla armii w etapach przez jednorocznego szeregowca, pełniącego w stanie cywilnym zawód adwokata — rozporządzam, że wszyscy adwokaci, pełniący dotychczas służbę wojskową, jako szeregowcy, otrzymają z dniem jutrzejszym stopień poruczników.

Orkiestra zagrała symfonię zwycięstwa. Publiczność powstała z miejsc.

W ekstatycznym wyrazie twarzy generała widziano zapowiedź pokoju, zwycięskiego pokoju i poczęto wołać ze wszech stron bez końca:

— Pokój, pokój! Niech żyje generał, niech żyje armia, niech żyje nasz bohater jednoroczny...

Tłum jeszcze przez dłuższą chwilę wydawał okrzyki zachwytu... śpiewał... gwizdał... szalał...

Potem nastała uroczysta cisza. Publiczność zaczęła kawiarnię opuszczać.

Porucznik wyrwał pospiesznie ze swego notatnika kartkę i wręczył mi ją, nakreśliwszy na niej: »zezwolenie na przekroczenie godziny dozwolonej«. Zwróciwszy się do mnie, wyszeptał ledwie dosłyszalnym głosem:

— Izwinitie, towariszcz!

Cóż za czarowna rzeczywistość... Porucznik nazwał mnie »ty«, już dziś uznał mnie za swego towarzysza, choć dopiero jutro będę mógł przywdziać mundur oficerski! Byłem pijany szczęściem, blady z zachwytu i olśnienia...

Przeciągłe wołanie i oklaski towarzyszyły wyjściu żandarma z kawiarni.

— — — — — — — — —

Zerwałem się nagle ze snu, ze snu niespokojnego, pełnego gorączkowych widziadeł. Przetarłem oczy i usiłowałem nadaremnie uświadomić sobie stan uczuć, który mi duszę wypełniał. Zmrużyłem na chwilę powieki, pragnąc odzyskać świadomość zdarzeń, które sen poprzedziły...

Rozpamiętywując moją sytuacyę, myślałem z żalem: Dlaczego ten męczący a jednak cudny sen nie był jawą? Więc ogłoszony nam dziś rozkaz, zabraniający przekroczenia godziny wieczornej, jest istotnie prawdą? Nigdy już nie będę używał wieczorem wolności i aż do końca wojny będę musiał pożegnać się z kawiarnią, z teatrem, ze świeżem powietrzem i wszystkiemi rozkoszami życia?...

Więc wszystko to jest prawdą?

— Dosłużyłem się przynajmniej stopnia oficera we śnie — zadrwiłem z siebie i począłem się śmiać, śmiać coraz głośniej...

Zdawało mi się, że nigdy dotychczas nie rozległo się w mieszkaniu mojem echo tak serdecznego śmiechu.

Spojrzałem na zegarek. Za 12 minut godzina dziewiąta. Pamiętam, że wróciłem z biura o ósmej. Sen trwał zatem trzy kwadranse. Wargi i gardło miałem spieczone. Gorzałem z pragnienia, konałem wprost z głodu. Tylko Knut Hamsun mógł odczuć tak realnie i genialnie bolesny skurcz w szarpanym głodem biednym moim żołądku.

Pobiegłem do znajdującej się w tym samym domu kawiarni, zamówiłem kolacyę, piwo i czasopisma, prosząc o pośpiech. W kawiarni był tłum ludzi, jak zwykle w wieczór sobotni. Dziwnym zbiegiem okoliczności orkiestra zaczęła właśnie grać z Peer Gynta piękną i smutną pieśń Solwejgi, jakby po to, by każdy szczegół przeżyty we śnie odżył teraz na nowo w mej pamięci. Uśmiech z mej twarzy nie znikał... Myślałem ciągle o poruczniku i generale, który rósł w mojej fantazyi do rozmiarów bohatera..

Spojrzałem w stronę portalu i zbladłem.

Do wnętrza kawiarni wszedł oficer żandarmeryi. Przed wejściem zastygli nieruchomo żołnierze z najeżonymi bagnetami.

Straciłem na chwilę świadomość rzeczy i zdarzeń. Ten sam porucznik, którego widziałem we śnie. stanął na środku sali i wezwał jednorocznych do opuszczenia bezzwłocznie kawiarni.

Rzuciłem okiem na wiszący nad bufetem zegar: pięć minut po dziewiątej...

— Ten sam porucznik — powtarzałem bez ustannie w duchu — ci sami żołnierze, półkolem stojący przed bramą kawiarni...

Porucznik zbliżył się pierwszy ku mnie. Nie pozwolił na żadne usprawiedliwienie. Mimo to, żem idealnie zgiął rękę pod kątem prostym, uderzył w obcasy i licząc do trzech w duchu, zasalutowałem wprost koncertowo — rozkazał żandarmom odprowadzić mnie bezzwłocznie na odwach.

Szedłem jak lunatyk, pytając się w duchu: Sen czy jawa?... Przykrą myśl o karze więzienia, jaka mnie czekała, złagodziła pociecha, żę jeszcze nie mam — jak inni koledzy biurowi — stopnia sierżanta, bo niezawodnie nie minęłaby mnie także kara degradacyi...

Józef Maschler

mniej nie przodują kulturą. Na ogół ucierpieli oni przez wojnę nie wiele. Ludność pozostała nietknięta, uciekło tylko 56.000 osób, z tego połowa mężczyzn, połowa kobiet, przeważnie z gubernii kowieńskiej i suwalskiej znaczna część młodzieży, tudzież starsze roczniki popisowych, były jeszcze w domu, w chwili, kiedy Litwę zajmowały wojska niemieckie. Przed wojną Litwini nie znali Niemców, lecz polityka rusofikacyjna i grasowanie rosyjskiego żołdactwa tak im dokuczyło, że teraz powitali Niemców, jak wybawców, na dowód czego przytacza dr Gaigalat różne urywki z listów żołnierzy niemieckich z pola, np.: »Ci trzeźwi ludzie wpadli w szał radości, gdy przyszli niemieccy wybawcy; kto to widział, będzie o tem pamiętał, gdy pewnego dnia będzie miał być podpisany pokój z Rosyą«.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

(XVII dzień rozprawy).

Kraków, 28 października.

Na dzisiejszej rozprawie wydawali orzeczenie znawcy, st. komisarz Stroka i kapitan Sikora w sprawie kontroli zgłoszeń i poborów, oraz ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do przyjmowania zgłoszeń pospolitaków. Kapitan Sikora, wydając orzeczenie, stwierdził fakta winy oskarżonych.

Kierownik dr Reut zwraca uwagę, że zadaniem znawcy jest tylko wyjaśnienie przepisów ustawy, wyrok zaś należy do sądu.

Obrońca dr Seinfeld postawił wniosek o wyłączenie znawcy na podstawie przepisów u... ponieważ przekroczył granice przedmiotu ... orzeczenia.

Kap. Żegarac wyjaśnia, że jest drugi znawca, który następnie składa orzeczenie.

St. komisarz Stroka wyjaśnia, że uwaga na odwrotnej stronie legitymacyi wojskowej, potwierdzająca, że pospolitak stawił się do poboru wojskowego, była zbyteczną i zapewne była prywatnem przedsiębiorstwem dla pomnożenia dochodów oskarżonych. Następnie stwierdza p. Stroka, że na okazanych mu legitymacyach i ich kopiach nie znalazł nigdzie uwagi, że identyczność pospolitaka jest wątpliwą. Magistrat powinien był karty poborowe obcych pospolitaków, stających do poboru w Krakowie, wysyłać do odnośnych starostw, do Bochni, Tarnowa i t. d., co się nie stało, i karty te zalegały w magistracie. Chrzanów był wyjątkiem, gdyż do Chrzanowa wysyłano wszystkie te karty w porządku.

Po obszernem i wyczerpującem orzeczeniu p. st. komisarza Stroki obrońca dr Seinfeld cofnął swój wniosek o wyłączenie znawcy.

Następnie zeznawali świadkowie. Urzędnik magistratu p. Lemański zeznał, że nic nie wiedział o manipulacyach nielegalnych Urygi. Nazwisko świadka zostało na rozprawie wymienione tylko z powodu przypadkowego, towarzyskiego spotkania się z Urygą w kawiarni. Osk. Uryga potwierdził istotnie, że Lemański nic z całą sprawą nie miał wspólnego i o niczem nie wiedział.

Świadek Löbel Friedner, żołnierz, karany za nabycie fałszywej legitymacyi, którą kupił od Leona Leiba Riesera, zeznał, że dał za nią 600 koron.

Świadek Salomea Wasserbergowa z Oświęcimia zeznaje, że nic nie słyszała o uwalnianiach wojskowych w Krakowie.

Obrońca dr Seinfeld stwierdza, że dochodzenia przeciw p. Józefowi Czuszkiewiczowi o wyrabianie paszportów w Tarnowie zostało wstrzymane, albowiem okazało się, że doniesienie było zupełnie bezpodstawne.

Kap. Żegarac potwierdza, że rzeczywiście śledztwo przeciw p. Czuszkiewiczowi zastanowiono z braku wszelkich dowodów i że osobiście nigdy nie zarzucał mu wydawania paszportów pospolitakom.

Godz. 11, rozprawa trwa dalej.

Otwarcie miejskich kuchni obywatelskich w Krakowie.

Oczekiwane od kilku tygodni z wielkiem zainteresowaniem otwarcie miejskich kuchni obywatelskich nastąpiło w dniu wczorajszym. Na razie otwarto i oddano do użytku publicznego trzy kuchnie, a mianowicie: przy placu Franciszkańskim l. 4, w sali dawnego Muzeum techniczno-przemysłowego, drugą przy ulicy Starowiślnej l. 21 i trzecią w lokalu szkoły przemysłowej żeńskiej przy Alei Krasińskiego.

Otwarcie kuchni pierwszej odbyło się z wielką okazałością. W pięknej zielenią przystrojonej sali, zebrało się około 300 zaproszonych osób, wśród których zauważyliśmy ks. biskupa Adama ks. Sapiehę, arcybiskupa ks. Symona, grono duchowieństwa, prezydenta Lea, wiceprezydentów miasta Federowicza, Sarego i Rollego, kilkudziesięciu radców miejskich, naczelników wydziałów magistratu, delegata namiestnictwa dra Fedorowicza, szefa sekcyi aprowizacyjnej namiestnictwa radcę dworu Zimnego, komendanta twierdzy krakowskiej generała Lukasa, generała lekarza sztabowego dra Pewnego, starszego lekarza sztabowego dra Juna, sekretarza namiestnictwa dra Studzińskiego, przedstawiciela krakowskiej filii Zakładu wojennego dla obrotu zbożem podporucznika Tomalskiego i wielu innych; przybyło też bardzo liczne grono pań, między któremi zauważyliśmy prezydentową Leową, p. Rychłowską, oraz wiele pań ze Związku niewiast katolickich.

Aktu poświęcenia kuchni dokonał ks. biskup Sapieha, poczem zabrał głos prezydent dr Leo, który przedewszystkiem podziękował ks. biskupowi Sapieże za poświęcenie lokalu, poświęciwszy kilka słów jego działalności, która objęła nie tylko Kraków, ale całą Polskę, poczem oświadczył: »Idąc jego śladami, i my czynimy starania, by dopomódz sobie wzajemnie i stworzyć instytucyę dobra publicznego, by przy jej pomocy przeżyć te ciężkie czasy, tak, aby to, co się stanie, czego od dawna oczekujemy, zastało przyszło pokolenie silnem. Jedną z takich instytucyj wzajemnej pomocy są kuchnie obywatelskie. Gmina zajęła się organizacyą ich i pokryła pierwsze koszta ich utworzenia. Koszta utrzymania tych kuchni będą jednak pokryte z dochodów, jakie one przynosić będą. Nie będzie to więc żadna dobroczynność, ma to być wzajemna pomoc obywatelska. Na razie miasto otworzyło trzy kuchnie, później otworzymy ich jednak tyle, ile ich będzie potrzeba. Wprawdzie warunki aprowizacyjne są bardzo ciężkie, mamy jednak nadzieję, że opanujemy wszystkie trudności, tak, aby w kuchniach tych nigdy niczego nie brakowało. Niech dzień dzisiejszy zapisze się w historyi naszej walki przeciw tym trudnościom, w walce przeciw klęsce ogólnej«.

Mowę prezydenta przyjęto hucznymi oklaskami, poczem zebrani zasiedli do pierwszego obiadu, który składał się: z rosołu z ryżem i sztuki mięsa z ziemniakami i ćwikłą.

Dzisiaj wieczorem na kolacyę podany będzie bigos z ziemniakami.

Jutro w niedzielę kuchnia wydawać będzie na obiad: krupnik, ziemniaki, kapustę i pieczeń baranią. W niedzielę i święta kuchnia kolacyi nie wydaje.

Równocześnie dokonano otwarcia i poświęcenia kuchni obywatelskiej przy ul. Starowiślnej i przy Alei Krasińskiego. Poświęcenia kuchni przy ul. Starowiślnej dokonał proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. kanonik Rychlak w obecności delegata Rady m. wiceprezydenta Rollego i grona radców miejskich. Kuchnię przy Alei Krasińskiego poświęcił proboszcz parafii św. Salwatora ks. Pilchowski w obecności delegata Rady miejskiej wiceprezydenta J. K. Federowicza i kilku radców miejskich.

Wszystkie trzy kuchnie otwarte dziś oddane zostały do użytku publicznego, z tą różnicą, że kuchnie przy ul. Starowiślnej i przy Alei Krasińskiego wydają tylko obiady do domów.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Ziemniaki dla Krakowa. Magistrat krakowski ogłasza: Namiestnictwo reskryptem z dnia 20 października zarządziło zajęcie i dostawę ziemniaków dla aprowizacyi miasta Krakowa za pośrednictwem komisyonera wojennego Zakładu obrotu zbożem z powiatów: bocheńskiego, krakowskiego, limanowskiego, myślenickiego, podgórskiego i wielickiego. Jednocześnie zezwoliło namiestnictwo na bezpośredni dowóz ziemniaków z tych powiatów wozami do Krakowa przez producentów celem sprzedaży na placach targowych.

Do sprzedaży tych ziemniaków wyznacza się następujące place: pl. Wolnica, pl. Nowy, pl. Szczepański, pl. Jabłonowskich, Rynek kleparski, plac przy ul. Wielopole, Rynek w dzielnicy Dębniki, plac przy ulicy Tad. Kościuszki w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie, Rynek w dzielnicy Podgórze i Mały Rynek tamże.

Ziemniaki nie sprzedane na placach targowych należy dostawiać do magazynów miejskich na pl. Jabłonowskich, gdzie nastąpi ich odbiór po cenach przepisanych.

Poświadczenia przywozu ziemniaków do miasta wozami będą wydawały producentom przy wjeździe urzędy rogatkowe, a w dzielnicy Podgórze oddział komisaryatu targowego (gmach filii magistratu).

Krakowskie szkolnictwo ludowe. Z Rady szkolnej okręgowej miejskiej piszą nam: W roku szkolnym 1916/17 nauka w naszych szkołach rozpoczęła się mniej więcej prawidłowo, tylko w ośmiu, dla których trzeba było znowu wynająć i adaptować budynki prywatne, nauka rozpocząć się musiała później. Władze wojskowe bowiem zajęły jeszcze trzy budynki na cele szpitalne. Gmina miasta Krakowa musi zatem płacić za wynajęcie budynków prywatnych na rok szkolny 1916/17 jeszcze dodatkowo 50.000 koron, co z wydatkami na wynajęcie wszystkich budynków na pomieszczenie szkół wynosi wogóle kwotę 85.600 koron rocznie. Klasztory PP. Prezentek, Duchaczek, Franciszkanek, Gmina ewangelicka i Stowarzyszenie św. Rodziny odstąpiły swe ubikacye szkolne na pomieszczenie szkół miejskich w godzinach popołudniowych bezpłatnie.

Do 54 szkół publicznych na rok szkolny 1916/17 zapisało się 9138 chłopców i 10.539 dziewcząt. Niektóre szkoły: jak wydziałowa męska im. św. Mikołaja, mająca 724 chłopców w 16 klasach i szkoła wydziałowa żeńska im. Sienkiewicza, mająca 660 dziewcząt w 15 klasach, są rzeczywiście bardzo przepełnione. W innych szkołach, mieszczących się w budynkach prywatnych, gdzie niema odpowiednich dużych sal naukowych, ilość dzieci jest znacznie mniejsza.

Do szkół prywatnych, których jest 13, uczęszcza 398 chłopców i 2009 dziewcząt. Ogółem do szkół ludowych krakowskich uczęszcza 9536 chłopców i 12.548 dziewcząt: razem 22.084 dzieci. Według wyznania: rzymsko-katolickiego dzieci 16.783, grecko-katolickich 92, ewangelickich 76, mojżeszowych 5133. Między dziećmi wyznania mojżeszowego jest dziewcząt 3131, a chłopców tylko 2002. Dzieci w szkołach publicznych uczą się w 446 klasach, a ponieważ rozporządzamy tylko 320 salami szkolnemi, więc wiele klas musi pobierać naukę po południu w salach, gdzie w godzinach przedpołudniowych pobierały naukę inne dzieci. Wprawdzie przeznaczono 2 godziny na przewietrzenie sal, wprawdzie prawie wszędzie urządzono oświetlenie gazowe lub elektryczne, ale pod względem hygienicznym sprawa ta przedstawia się dla dzieci bardzo niekorzystnie.

Z 52 nauczycieli powołanych pod broń, na rok szkolny 1916/17 nikogo nie uwolniono. W klasach męskich niższych uczą zatem nauczycielki-zastępczynie, lub nauczycielki z powiatów ewakuowanych. Takich ewakuowanych pracuje obecnie w szkołach krakowskich 63.

Z Przytuliska weteranów powstania 1863/4 r. Od wydziału stow. Przytuliska weteranów powstania 1863/4 r. otrzymujemy następującą odezwę:

W Krakowie przy ulicy Biskupiej 18 istnieje „Przytulisko weteranów powstania z roku 1863/4", jedyny w Polsce dom inwalidów, gdzie uczestnicy walk o wolność Ojczyzny, obecnie wiekiem zniedołężniali i do pracy niezdolni starcy, u schyłku życia znajdują utrzymanie i opiekę lekarską.

Skutkiem wzrastającej drożyzny, koszta wyżywienia, odzienia i leków zwiększyły się niemal potrójnie w porównaniu z czasem przedwojennym, co sprawia, że pomimo największej oszczędności, położenie finansowe Przytuliska staje się coraz trudniejszem. Budżet na rok 1916 wykazuje niedobór w kwocie 14.840 K, który to niedobór w bieżącym roku tylko w części dobroczynności publicznej został pokryty. W roku 1915 z wkładek członków o 472 K mniej niż w roku 1913. Próśb udowodnionych weteranów walk z r. 1863/4 o przyjęcie do Przytuliska nadchodzi coraz więcej. Złamani wiekiem i losem, potrzebują przystani, gdzieby zabezpieczeni od głodu i zimna, w spokoju mogli dokonać reszty dni swoich. Odmówić ich prośbom nie można, gdyż nie wolno nam dopuścić, aby Ci, którzy walczyli i cierpieli za naszą świętą sprawę, ginęli marnie w ostatniej nędzy.

Rodacy! W dniu Wszystkich Świętych i w dniu zadusznym, według możności Waszej składajcie datki na utrzymanie weteranów z r. 1863/4 — w namiocie Przytuliska w pobliżu kaplicy na cmentarzu krakowskim.

Datki na ten cel przyjmują także administracye miejscowych dzienników.

Poranek koncertowy, na którym łaskawy współudział przyrzekły wybitne siły artystyczne p. Marya Pilarz-Mokrzycka, p. Wanda Jarszewska, p. Alfred Rawicz i nieznany w Krakowie utalentowany a ciemny artysta-skrzypek p. Aleksander Stankiewicz, odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m., o godzinie 11 przed południem w sali kino »Wanda« (ulica Gertrudy l. 5) staraniem sekcyi Opieki nad sierotami i rodzinami po legionistach, Ligi kobiet N. K. N., na dochód »Domu rodzinnego« dla tych sierót.

Nie tylko szczytny cel, ale i doborowy zespół artystyczny poranku obudzają wielkie zainteresowanie w muzykalnych kołach Krakowa. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, linia A—B, a w dniu poranku przy kasie kino »Wanda«.

Koncert dla rannych i rekonwalescentów odbędzie się w szpitalu Nr 8. Obj. 5, przy ulicy św. Jana w pałacu książąt Lubomirskich, w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 3 po południu, pod artystycznym przewodnictwem p. Grodzickiej.

Muzyka kościelna. Jutro, w niedzielę dnia 29 bm. w kościele akademickim św. Anny wykonana będzie po raz drugi Msza D-mol Nr 2 W. A. Mozarta.

Konfiskata majątku pomysłowego dezertera. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że postanowił zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku 40-letniego Jana Karczmarczyka, urodzonego w Męcinie Wielkiej powiat Gorlice, religii grecko-katolickiej, żonatego, ostatnio pospolitaka przy 32 pułku piechoty obrony krajowej. Przeciw Janowi Karczmarczykowi wdrożył sąd komendy wojskowej w Krakowie postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez ten sąd dochodzeń okazuje się, że Karczmarczyk zaginął w dniu 10 grudnia 1914 roku w okolicy Barcic w czasie pochodu przeciw wojskom nieprzyjacielskim, że następnie w marcu i kwietniu 1915 roku zjawił się w swojej wsi rodzinnej Męcinie Wielkiej, objętej wówczas inwazyą rosyjską, w ubraniu cywilnem, podając, że jest w niewoli rosyjskiej, że po kilkudniowym pobycie w tej wsi wyjechał w kierunku Lwowa, drugim razem zabrawszy dwoje swoich dzieci, w końcu, że wkrótce po jego odjeździe wyjechała w tym samym kierunku jego żona, zabierając z sobą resztę dzieci. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Jan Karczmarczyk dopuścił się dezercyi.

Z kraju.

Zapewnienie aprowizacyi Lwowa. Dzienniki lwowskie otrzymały wczoraj z magistratu następujące uspokajające zawiadomienie:

Wobec podwyższenia kontyngentu mąki dla Lwowa, będą od dziś sklepy miejskie zaopatrywane w dostateczną ilość mąki i chleba, tak, że publiczność nie będzie miała powodu do obaw co do braku tych artykułów. Zarząd miasta polecił wydać piekarzom zwiększoną ilość mąki, a wypiekać oni będą pieczywo w takiej ilości, w jakiej się okaże zapotrzebowanie. Celem ułatwienia publiczności nabywania artykułów spożywczych od dziś liczba sklepów miejskich będzie powiększona. Otwarto już dwa nowe sklepy. Celem zdecentralizowania sprzedaży ziemniaków będą także sprzedawane ziemniaki w sklepach prywatnych.

Drobni kupcy a aprowizacya Lwowa. Deputacya drobnych chrześcijańskich kupców jawiła się onegdaj u komisarza rządowego gminy lwowskiej, radcy Grabowskiego, przedstawiając mu ciężkie stosunki utrudnień handlowych i aprowizacyjnych drobnego kupiectwa, prosząc między innemi, aby przy rozdziale, względnie rejonowaniu sprzedaży mąki, nie pomijano drobnych kupców. Następnie domagano się, aby w komisyi, układającej taryfę maksymalną, brali udział reprezentanci drobnego kupiectwa. Radca Grabowski przyobiecał deputacyi rozpatrzyć i poprzeć postulaty.

Z Jarosławia. (Aprowizacya miasta. — „Ogonki" tytoniowe. — Odbudowa tut. powiatu). Dzięki niestrudzonym usiłowaniom i usilnym zabiegom starosty p. Rawskiego, oraz wielce zasłużonego długoletniego naszego burmistrza i b. posła do parlamentu p. dra Dietzusa aprowizacya naszego miasta w stosunku do innych miast może się poszczycić wcale znacznym sukcesem. Magistrat tutejszy stara się wszelkimi możliwymi środkami, by ludności przyjść z pomocą i prawie zawsze ma pewien zapas mąki w hali miejskiej. Również sprzedaż innych środków spożywczych odbywa się wedle taryfy maksymalnej. Nad jej przestrzeganiem czuwa z całą bezwzględnością komendant policyi wojskowej p. Jan Turkiewicz.

Naznaczyć należy, że w mieście naszem przebywa znaczna liczba uchodźców i dość duży garnizon wojskowy. Obecnie wskutek zbliżającej się zimy, magistrat czyni starania celem zakupna większej ilości węgla dla ludności biedniejszej.

Nigdzie nie widać tych t. zw. „ogonków", chyba przed główną trafiką i to zazwyczaj w poniedziałki i czwartki.

Do grodu naszego przybyli z ramienia komisyi dla odbudowy kraju wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki z radcą budownictwa Wydziału krajowego. Po wysłuchaniu objaśnień i faktycznego stanu sprawy ze strony tut. starosty p. Rawskiego oraz burmistrza p. dra Dietziusa udał się p. Grodzicki w okolicę powiatu, którą jako były starosta naszego powiatu dość dobrze zna, by osobiście przekonać się o jego potrzebach. Na odbytem dziś posiedzeniu Rady powiatowej w obecności wiceprezydenta Grodzickiego uchwalono odbudować przedmieścia: Górno- i Dolno Leżajskie oraz Garbarze, nadto udzielić subwencyi tym, których budowy mają się ku ukończeniu. *Sch.*

Z Królestwa Polskiego.

Brak ziemniaków w Królestwie Polskiem. Kwestya braku artykułów żywności, a przedewszystkiem ziemniaków zaczyna się wysuwać na pierwszy plan w życiu Królestwa Polskiego w okupacyi niemieckiej. Specyalnie dla jej rozpatrzenia zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej warszawskiej, na którem przeczytano odezwę władz niemieckich, zawierającą wyczerpujące i ciekawe szczegóły o kwestyi wyżywienia ludności Królestwa. W odezwie tej, adresowanej do prezydenta ks. Lubomirskiego, powiedziano między innemi:

„Nowsze dokładne badania wykazały, że tegoroczny zbiór ziemniaków dał wyjątkowo małe wyniki, tak, że zaopatrzenie wielkich miast i okręgów przemysłowych w ziemniaki napotyka na znaczne trudności, które zwiększają się skutkiem spóźnionego kopania oraz przeszkód, jakie napotyka przewóz. Przy obszarze wielkości 750.000 polskich morgów, zajętym pod ziemniaki i przy przeciętnej wydajności 40 korcy z polskiego morga, należy brać w rachubę ogólny zbiór w ilości 30 milionów korcy. Jeżeli na dwa miliony ludności, zamieszkałej w wielkich miastach i okręgach przemysłowych przyjąć tylko po 500 gr. dziennie, to dla zaopatrzenia ich potrzeba 3,650.000 korcy. Jeżeli dla 5 milionów mieszkańców wsi liczyć po 750 gr., to trzeba dla nich 13,500.000 korcy. Przy normalnym obszarze wielkości 850.000 polskich morgów, który ma być obsadzony w roku 1917 — i biorąc po 10 korcy na sadzenie na mórg, potrzeba będzie zużyć w tym celu 8.500.000 korcy. Dla załogi potrzeba około 500.000 korcy. Dla przerobienia na płatki i mąkę kartoflaną w razie potrzeby należy zużyć ziemniaki, które nie nadają się do przewozu lub przechowania w ilości 750.000 korcy. Na odpadki należy w roku bieżącym liczyć conajmniej 10%, czyli 3 miliony korcy, tak, że z ogólnego zbioru 30 milionów korcy należy wziąć na żywienie ludzi i sadzenie 29.400.000 korcy. Na wyrób spirytusu ziemniaki nie będą wcale wydawane. Fabryki płatków kartoflanych i krochmalu mogą przerabiać własne ziemniaki tylko w ograniczonych ilościach, przyczem będą im przez zarząd wydawane do dyspozycyi te ziemniaki, które nie nadają się do przechowania. Z tego zestawienia wynika, że, jeżeli dane, dostarczone przez wójtów, są ścisłe, to nie będzie wcale ziemniaków, które możnaby zużytkować w celach karmienia bydła. Następujące przepisy będą zatem niezbędne dla miasta Warszawy.

Dotychczasowe normy dla kart ziemniaczanych nie mogą być utrzymane, lecz muszą być zmniejszone do 15 funtów polskich na 2 tygodnie, począwszy od przyszłego okresu.

Stale i ciągle zwraca się uwagę mieszkańców miasta Warszawy, że przy użyciu ziemniaków wskazana jest jak największa oszczędność. Dwie maksymy nie mogą być tu dość często powtarzane: „Gotujcie ziemniaki w łupinach". Kto używa ziemniaków do innych celów, niż do żywienia ludzi, popełnia zbrodnię względem własnego narodu". Wszystkie te przepisy są bezwzględnie potrzebne, aby zapobiedz zupełnej przerwie w zaopatrywaniu miasta w ziemniaki.

W związku z kwestyą powyższą magistrat m. Warszawy wydał stosowną odezwę do władz i mieszkańców m. Warszawy.

Odnowienie pałacu Zamoyskich w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Zagarnięty przez Rosyan po upadku powstania w roku 1863 pałac hr. Zamoyskich i obrócony na kancelarye urzędów, zostanie teraz przez miasto odrestaurowany, przyczem uwzględniony zostanie zwłaszcza co do frontu, dawniejszy wygląd jest bowiem zeszpecony moskiewskiemi „upiększeniami".

Radom. (Odezwa w sprawie Legionów polskich). Tutejsze Koło Ligi Państwowości polskiej ogłasza następującą odezwę:

»Zważywszy, że Legiony polskie są przejawem woli twórczej narodu, oraz podstawą dążeń do zdobycia Niepodległego Państwa Polskiego, że w ciągu dwuletnich zmagań wojennych dowiodły żywotności idei, która je do czynu powołała, że wyniosły i utrzymują sprawę polską na wyżynie zagadnień międzynarodowych, że stanowią zawiązek armii przyszłego Państwa polskiego, radomskie Koło Ligi Państwowości Polskiej, wyrażając głęboki podziw i cześć dla twórców i wodzów wojska polskiego, uznaje za kardynalny obowiązek polityki polskiej utrzymanie i dalszy rozwój Legionów polskich.

Przyjmując do wiadomości oświadczenie pułkowników-brygadyerów z dnia 2 października 1916 roku do żołnierzy i oficerów wojska polskiego, że »ten pierwszy Polski Korpus powstaje na żądanie naszych najstarszych oficerów, włącznie z brygadyerem Józefem Piłsudskim«, że »jak on, będąc wśród nich, tak i oni stać będą na straży honoru wojska polskiego i dlatego niezłomnie trwać będą na raz obranej drodze«, że »w zamierzeniach tych kieruje nimi nie uczucie, lecz obowiązek Polaka«, wreszcie, że »biorą pełną odpowiedzialność przed wojskiem i narodem za stanowisko i czyny«, oświadczamy, że wszelkie działanie, godzące w istnienie lub tamujące rozwój Korpusu Polskiego, organizacyjnie samodzielnego z polską komendą i historycznymi sztandarami, nie tylko naraża na szwank honor rycerski Polaka, ale zarazem paraliżuje dążenia narodu polskiego do zdobycia niepodległej Ojczyzny«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 28 b. m.: »Powrót wiosny« (nowość), komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

W niedzielę, dnia 29 b. m. po południu: »Pan Benet« i »Ciotunia« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Powrót wiosny« T. Konczyńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 28 b. m. po południu o godzinie 3 dla młodzieży: »Ludwik XI« Delavigne'a; wieczorem: »Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Bertégo.

Telegramy z ostatniej chwili.

Przedłużenie ugody o 2 lata.

Wiedeń, 28 października.

Jak utrzymują tutejsze koła polityczne, powiodło się drowi Koerberowi w sprawie ugody z Węgrami stworzyć zupełnie nową podstawę. Dr Koerber oświadczył, że **punktacyj ugodowych, wypracowanych przez hr. Stürgkha, nie może przyjąć.** Natomiast utrzymał się projekt dra Koerbera, ażeby **obowiązująca obecnie ugoda z Węgrami została przedłużona na 2 lata,** ażeby przedstawicielstwo ludów mogło podczas pokoju zająć się tą sprawą.

Rząd węgierski wobec faktu, że nikt nie może przewidzieć, jaki obrót wezmą sprawy gospodarcze po wojnie, **zgodził się na tę propozycyę.**

Obiega wiadomość, że **traktat handlowy z Niemcami zostanie automatycznie przedłużony** aż do wygaśnięcia przedłużonej ugody z Węgrami.

Trudności, wynikające z ugody dla utworzenia nowego gabinetu, zostały usunięte.

Wojna.

Atak na 13 przełęczach.

Budapeszt, 28 października.

»Az Ujsag« donosi z Berna w Szwajcaryi: »Matin« (Paryż) przynosi następującą wiadomość:

Wojska mocarstw centralnych zaatakowały Rumunów na 13 przełęczach. Rumuni stawiają opór.

Wysiłki Brusiłowa.

Sztokholm, 28 października.

Sprawozdawca wojenny »Rieczy« donosi, że obecna akcya wojenna Brusiłowa jest ostatnią **próbą Rosyan przed zapadnięciem zimy.** Atoli rosyjskie koła wojskowe nie łudzą się, ażeby ta akcya Brusiłowa mogła przynieść istotne korzyści, gdyż przedsięwzięto została bez dostatecznego przygotowania, raczej ze względów politycznych niż strategicznych.

Jedynym pozytywnym jej celem **ma być odciążenie Rumunów.** Atoli z powodu szybkiego pochodu wojsk austryackich, niemieckich i bułgarskich na froncie w Siedmiogrodu i Dobrudży, jest bardzo wątpliwem, czy ów cel zostanie osiągnięty.

—o—

Redukcya żądań koalicyi w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 28 października.

»Times« donoszą z Aten, że koalicya na razie **zaprzestała swych żądań, aby wojska tessalskie przenieść do Peloponezu.** Wygotowano dekret, postanawiający, że rocznik 1913 ma być do domu odesłany, a żołnierze, których powołano we wrześniu 1914, pozostają w szeregach, aż ich miejsce będzie mógł zająć rocznik 1916. Słychać, że **państwa koalicyi nie będą domagać się od rządu ateńskiego porzucenia neutralności, lecz zażądają tylko, aby bezpieczeństwo armii w Macedonii zostało zagwarantowane.** Od dalszego stanowiska dzienników i władz będzie zależeć, czy francuska kontrola policyjna będzie zniesiona.

—o—

Atak niemieckich kontrtorpedowców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 października.

(Doniesienie angielskie).

Admiralicya donosi: Ostatniej **nocy 10 nieprzyjacielskich kontrtorpedowców usiłowało w** Kanale wykonać napad na naszą służbę transportową. Próba nie udała się. Próżny okręt transportowy został zatopiony, załogę uratowano. Dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce zostały zatopione, a inne odpędzone. Obawiają się, że angielski kontrtorpedowiec zaginął. 9 ludzi z załogi uratowano. Inny kontrtorpedowiec, storpedowany, osiadł na mieliźnie.

Biuro Wolffa zauważa: Wobec powyższego doniesienia zwracamy uwagę na urzędowe niemieckie sprawozdanie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 28 października.

Odpowiedź Norwegii na notę niemiecką.

Chrystyania. Aby zażegnać pogłoski o ultimatum niemieckiem, pisze »Aftenposten«, że rząd norweski dopiero w następnym tygodniu odpowie na notę niemiecką i że do tego czasu nie może się stać nic, jeżeli ogół zachowa spokój i rozwagę.

Straty Norwegii na morzu.

Kopenhaga. Biuro Ritzaua donosi: Ogólna strata wojenna floty handlowej norweskiej wynosi dotąd 268.134 ton rejestrowych brutto. Suma ubezpieczeń wynosi 102,015.190 koron. 140 marynarzy utraciło przytem życie.

Akcya łodzi podwodnych.

Londyn. Urzędownie: **Angielski wyławiacz min »Genista« storpedowany został przez niemiecką łódź podwodną i zatopiony. Zginęli wszyscy oficerowie i 73 żołnierzy, a 12 zostało** uratowanych.

Londyn. Agencya Lloydu donosi o zatopieniu jednego parowca duńskiego, dwóch angielskich 1 belgijskiego, 2 norweskich.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.